



BAŁTYCKI OŚRODEK Z FORMUŁĄ – Magra Holiday Club

– Jak powstał ośrodek Magra Holiday Club w Dębiniu?

– Nasz ośrodek to firma rodzinna, budowę rozpoczął kilkanaście lat temu mój teść – wizjoner, który w miejscu, gdzie było tylko pole namiotowe i łąki dostrzegł potencjał tego urokliwego zakątka nad Bałtykiem. Potem mój mąż zajął się rozbudową i od 15 lat ja i mąż zajmujemy się też zarządzaniem ośrodkiem.

– Ośrodek jest sezonowy, co robią Państwo poza trzema letnimi miesiącami?

– Za każdym razem dziwi mnie to pytanie. Przecież to nie jest tak, że przyjeżdżamy w dniu otwarcia ośrodka i wyjeżdżamy w dniu zamknięcia sezonu, to byłoby niemożliwe... Okres posezonalny, jesienny, to okres naszego krótkiego wypoczynku. Potem następują zaplanowane prace remontowe, prace nad budżetem, analiza minionego sezonu, zaczyna się proces rekrutacyjny i rezerwacje... Jest co robić. Od wiosny znowu remonty, prace ogrodowe, doposażenie ośrodka, ustalanie grafiku występów artystów, zamówienia asortymentu. Nad trzema letnimi miesiącami pracuje cały rok kilka osób. Dodatkowo otworzyliśmy na drugim końcu Polski, w Międzybrodziu Bialskim, pięknej miejscowości nad Jeziorem Międzybrodzkim nasz Dom Restauracyjny „Verdi”. To duża inwestycja, która pochłonęła nas również całkowicie.

– Państwa ośrodek to bardzo przemyślane miejsce, skąd czerpią Państwo inspiracje?

– Naszym założeniem było stworzenie miejsca, gdzie wypoczynek to również pewna formuła. Postawiliśmy na rodziny z dziećmi i chcieliśmy stworzyć wymarzone miejsce wakacji dla dużych i małych nad polskim morzem. Rodzicom chcieliśmy zafundować chwile wytchnienia, a naszym małym gościom chcieliśmy zaaranżować czas mądrze i kreatywnie. Kierowaliśmy się głównie intuicją i wyobraźnią. Stworzyliśmy autorskie programy animacyjne, zajęcia dla maluszków: Mama&Baby, warsztaty kreacji artystycznej, zajęcia rekreacyjne: Nordic Walking, Zumba Kids, Aqua-Aerobic i gimnastykę poranną na plaży. Mamy dwa place zabaw i dwa podgrzewane baseny odkryte, czytamy wieczorem dzieciom bajki. Dzisiaj co raz więcej ośrodków sięga po taką formułę, ale gdy zaczynaliśmy pracę w Magra Holiday Club, to te wszystkie wymienione aktywności nie były standardem w polskich ośrodkach wypoczynkowych.

– A jak myślałem, że przenieśli Państwo pomysły z hoteli nad Morza Śródziemnego?

– Nie Pan jedyny (śmiejcie...). Ale tak nie było. Owszem, dużo podróżujemy, ale na wakacjach zachwyca nas raczej egzotyczna fauna i flora czy orientalne jedzenie, aniżeli poziom dyskotek dla dzieci w zagranicznych kurortach. Od razu założyliśmy, że będziemy zatrudniać profesjonalistów. Dlatego przyjeżdżają do nas Teatry Lalek z całej Polski, dlatego też współpracujemy ze szkołami muzycznymi, instruktorami sportowymi, profesjonalnymi estradowcami, pisarzami i animatorami kultury. Nie mamy też wyżywienia HB, tak bardzo popularnego w Basenie Morza Śródziemnego. Uważamy, że dziecko musi jeść regularnie, w Polsce bardzo ważnym posiłkiem jest dwudaniowy obiad. U nas w standardzie wyżywienia są 3 posiłki i nie zapominamy jeszcze o pakiecie drugiego śniadania. Nie wyobrażam sobie, aby przyjść na śniadanie, a potem dopiero na obiadokolację z dzieckiem. To nie jest model polski, mało tego – to nie jest model zdrowy, szczególnie dla dzieci. Kulturowo model HB jest bardziej uzasadniony w ciepłych krajach, gdzie w południe jest po prostu upalnie i wówczas się nie je. W Polsce model HB w miejscach nastawionych na rodzinny wypoczynek to raczej wynik złego naśladownictwa i oszczędności na cenie oferty.

– Kogo zaprasza Pani do siebie?

– Każdego oczywiście! Przede wszystkim rodziny z małymi dziećmi, ze względu na naszą bogatą ofertę animacyjną. Ludzie czują się u nas dobrze, bo nie przeszkadzają im dzieci, gdyż sami je mają i rozumieją się wzajemnie. Wczasowicze szybko nawiązują znajomości między sobą, sprzyja temu formuła ośrodka, w tym – konkursy i zabawy rodzinne, ale też bliskie sąsiedztwo domków. Zapraszamy również osoby ceniące sobie spokojne zakątki nad Bałtykiem. Dębina to mała miejscowość, bez straganów i budek z towarami wątpliwej jakości. Pokażny procent naszych klientów to posiadacze czworonogów. Czują się u nas komfortowo, bo po pierwsze nie pobieramy żadnych opłat za zwierzęta, a po drugie okolica naszego ośrodka to raj spacerowy, z wieloma leśnymi i polnymi drogami, nie mówiąc o pięknym wybrzeżu. Co raz większy odsetek naszych gości, to również sąsiedzi z Czech, Niemiec i Szwecji, którzy doceniają naszą infrastrukturę i smaczną kuchnię, jak i sąsiedztwo Słowińskiego Parku Narodowego.

– Czego Państwu życzyć w nadchodzącym sezonie letnim?

– Wielu Gości, wielu słonecznych dni i dużo sił, abyśmy mogli zawsze z uśmiechem być do dyspozycji naszych wczasowiczów.

– Dziękuję za rozmowę.

– Dziękuję.